

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 264

Ł

Rok 65

Sobota, dnia 16 listopada 1935

Marsz 1500 studentów na Kairo

Demonstracje antybrytyjskie powtórzyły się w nocy ze środy na czwartek — Starcie 200 policjantów ze studentami — 7 osób zabitych i 147 rannych — Rząd wzywa do spokoju

London. (Tel. wł.). Podczas gdy w ciągu czwartku przed południem panował w mieście i okolicy względny spokój, to noc minęła w Kairze bardzo burzliwie. Zajścia, które nad ranem przybrały bardzo groźny charakter, zostały dopiero po energicznym wystąpieniu policji, która użyła nawet broni palnej, zlikwidowano, przyczem aresztowano wielu demonstrantów.

Starcia rozpoczęły się krótko po północy. Wieczorem policja brytyjska otrzymała doniesienie, że około 1500 egipskich studentów narodowych, uzbrojonych w łaski i pałki, jest w drodze z Gizeh do Kairo. W związku z tem wysłano naprzeciw studentom silny oddział policyjny, złożony z 200 ludzi, którym dowodził energiczny oficer, nazwiskiem Lees. Otrzymał on polecenie niedopuszczenia pochodu studentów egipskich do miasta i rozwiązania go. Gdy na Kilkakrotne wezwania policji studenci nie rozchodzili się, a nawet oddane na postrach strzały nie odniosły skutku, policjanci dali najpierw salwę w powietrze, a później w tłum studentów. Dowódca policji zaatakowany czynnie przez studentów, w obronie własnej użył również broni i kilkoma strzałami powalił na ziemię czterech napastników. Dopiero po tej salwie i pozostawieniu czterech zabitych i kilkunastu rannych demonstranci cofnęli się i rozpiechli na wszystkie strony, obok szeregu lekko rannych jeden oficer O'Connor otrzymał kilka ran ciężkich od uderzeń łaskami i pałkami. W stanie bardzo ciężkim odstawiono go do szpitala.

Czwartek naogół minął spokojnie. Tylko w niektórych dzielnicach były próby zakłócenia spokoju. Uczniowie

szkół, a zwłaszcza gimnazjów, oraz wyższych uczelni w znacznej części powrócili na wykłady. Jedynie uczniowie gimnazjum w Aleksandrii strajkują w dalszym ciągu, podobnie jak studenci

wydziałów artystycznych i prawnych uczelni w Kairo i Aleksandrii.

Mimo to nietrudno jest dostrzec, że spokój wśród ludności jest pozorny i utrzymywany sztucznie. Atmosfera bo-

Włoska mucha i genewskie sankcje



Babcia genewska: Może mi się uda ją klapnąć!

wiem jest w dalszym ciągu wszędzie napięta, przyczem wielkie oburzenie wywołują skutki zajść. Według urzędowych doniesień liczba ofiar śród-wych zajść i rozruchów w nocy na czwartek jest duża. Zabitych zostało ogółem 7 osób, rannych zaś jest aż 147, w tem znaczna część wśród policjantów.

W stolicy Egiptu policja skoncentrowała większe oddziały, które strzegą przedewszystkiem gmachów publicznych i urzędów.

Kairo. (PAT.) Po wczorajszych rozruchach nastąpiło pewne uspokojenie, jednak policja patroluje miasto. Ustalono straty: kilka sklepów złupionych, parę przewróconych tramwajów i wiele wybitych okien wystawowych. W liczbie uszkodzonych budynków znajduje się również konsulats angielski. Rząd wydał odezwę, wzywającą do spokoju, zwracając uwagę na trudną sytuację kraju i na ciężkie następstwa, które mogłyby zostać spowodowane przez rozruchy. Rząd oświadcza, że posiada wszelkie środki do opanowania sytuacji.

London. (Tel. wł.) W czasie śród-wych rozruchów w Kairze, które trwały do późnego wieczoru, ciężko rannym został jeden z oficerów policji brytyjskiej, nazwiskiem Notable, którego odstawiono do szpitala.

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kairo, w czwartek popołudniu odbyła się tam narada ministrów, na której omawiano ostatnie wypadki w stolicy i Aleksandrii. Rząd postanowił przedsięwziąć energiczne kroki, celem niedopuszczenia do powtórzenia się ekscesów. W związku z tem postanowiono zamknąć wszystkie uczelnie na tydzień, o ile do soboty nie powrócą na wykłady wszyscy studenci.

W ciągu czwartku przed południem w stolicy doszło do nowych demonstracji. Na wydziale lekarskim studenci zorganizowali tłumnie obelany wiec, na którym wyrażono hołd przewodcy nacjonalistów Nahad Paszy. Wśród okrzyków „Precz z imperjalizmem” albo „Żadamy konstytucji”, wiec w napiętej atmosferze dobiegł końca. Policja narazie zdołała opanować sytuację. Władze brytyjskie zmobilizowały większe siły i są panami sytuacji.

Próba wyzwolenia się Egiptu z pod skrzydeł angielskich

Na marginesie krwawych demonstracji studenckich w Kairze

Przywrócenie monarchji w Grecji z królem Jerzym II na tronie, znanym z przychylności dla Anglii, umacnia wpływy wielkobrajtyjskie w tej części Morza Śródziemnego. Wydarzeniu temu przypisuje się duże znaczenie dla imperjalnej polityki angielskiej, gdyż na końcu półwyspu bałkańskiego, zyskują Angliki dalszy punkt oparcia dla działalności na morzu, stanowiącym najkrótszy i najdogodniejszy szlak komunikacyjny metropolii z Indjami i krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Związanie się z Grecją stanowi ponadto zneutralizowanie znaczenia strategicznego włoskiego Dodekanesu, szachującego angielską swobodę ruchów na wschodnim Lewancie i — mówiąc obrazowo — w przedpokoju kanału Sueskiego.

Zadowolenie angielskie z ostatniego powodzenia Foreign Office'u przy-

émiewa teraz fala niepokojów, wstrząsających Egiptem. Krwawe demonstracje w Kairze i miastach prowincjonalnych dowodzą wzrastania antagonizmu anglo-egipskiego w punkcie bardzo czułym dla brytyjskiego organizmu kolonialnego. Z punktu formalno-prawnego Egipt nie jest kolonią brytyjską. W Brytanji z początkiem marca 1922 r. zrzekła się protektoratu nad krajem wzdłuż Nilu, zgadzając się na utworzenie narodowo-egipskich rządzeń państwowych.

W rzeczywistości są one mocno ograniczone; Angliki nie dopuścili nawet dotąd Egiptu do Ligi Narodów, kwestjonując tem pośrednio suwerenność państwa w rozumieniu prawa międzynarodowego. O obronie kraju, o bezpieczeństwie dróg morskich i powietrznych (kanał Sueski i linja Kair—Kapsztad), o ochronie interesów osiad-

łych cudzoziemców decydują faktycznie Angliki, których interesy reprezentuje wysoki komisarz.

Ten stan rzeczy światlejsze żywiły egipskie odczuwają jako ograniczenie suwerenności i niepodległości państwowej. Zdają one sobie sprawę z tego, że Egipt w rzeczywistości jest całkowicie wydany na łaskę poczynań Anglii, której siły zbrojne stacjonują zarówno na obszarze Egiptu, jak i na terenie Sudanu. Narodowcy egipscy nie mogą się wreszcie pogodzić z utrzymywaniem dotąd współzależności anglo-egipskiej w Sudanie, który Egipcjanie uważają za swój obszar państwowy.

Do zagmatwania sytuacji przyczynia się położenie wewnątrz Egiptu. Król Fuad zniósł w zeszłym roku demokratyczną konstytucję z r. 1923, okrojając nowe formy ustrojowe, któ-

re przekazywały do rąk króla pełnię władzy państwowej. Wyszło jednak na to, że rządy krajem wymknęły się z rąk królewskich i przeszły na klikę dworską, nie cieszącą się sympatjami kraju.

W przeciwieństwie do nieulubianego ugrupowania rządowego sympatjami mas cieszy się Wafd — partja nacjonalistów egipskich, którą kieruje Nahas-pasza. Wafd zwalczał obecny rząd Nasin-paszy, który z wiosną tego roku począł przeciwstawiać się poczynaniom kamaryli dworskiej pod przewodnictwem Ibrashi-paszy, królewskiego intendenta. Zdaje się, że Wafd przechodzi teraz do zdecydowanej opozycji w stosunku do rządu. Fakt ten stanowi niemiłą niespodziankę dla Anglii, gdyż w skutkach swoich może doprowadzić do upadku rządu, którego programem była współpraca z Anglią.

Z nowoczesnej drukarni pism ilustrowanych

Maszyny olbrzymie i 750 tysięcy gazet

Mała Szwajcaria czyta najwięcej gazet na świecie — Wydawnictwo Ringier-Verlag'u — Najnowocześniejsze przedsiębiorstwo na kontynencie — Tysiące, tysiące, tysiące... — Malownicza promenada nad rzeką — Przy powstawaniu pisma pracuje blisko 4 tysiące ludzi — Duży dział kolorowej fotografii — Dyrektor Brack, utwory Chopina przez radjo i pytania o Polskę.



Gmach drukarni Ringier-Verlag'u w Zofingen

Wśród licznych dzienników i pism ilustrowanych Szwajcarii, które wprost zarzucone są wszystkie kioski, księgarnie i sklepy, jako że, jak wiadomo, mała Szwajcaria czyta najwięcej gazet na świecie, największą popularnością cieszą się wydawnictwa Ringier-Verlag'u. Ma on swoją siedzibę i zakłady drukarskie w Zofingen, a jest to nie tylko największa drukarnia w Szwajcarii, ale najnowocześniejsze przedsiębiorstwo w swoim rodzaju na kontynencie.

Ringier-Verlag wydaje tylko tygodniki, jest ich zato cały szereg i w wielkiej ilości egzemplarzy. A więc „Schweizer Illustrierte Zeitung” — 130 000 egz.; „L'Illustré” — 50 000 egz.; „Sie und er” — 40 000 egz.; „Unterhaltungsblätter” — 142 000 egz.; „Schweiz. Allgemeine Volkszeitung” — 91 000 egz.; „Frauen und Modezeitung” — 65 000 egz.; „Schweizer Illustrierte Radio-Zeitungen” — 130 000 egz.; „Radio-Hörer” — 39 000 egz.; „Revue Touring Club Suisse” — 49 000 egz. W sumie daje to okragło 750 000 egzemplarzy produkcji tygodniowej!

Z wymienionych powyżej pism najpopularniejszy jest tygodnik „Schweizer Illustrierte”, tłoczony piękną brązową rotograwjurą, oraz „Sie und er” o ciekawym błękitnym druku i bardzo ładnych zdjęciach. Drukarnie Zofingen dostarczają poza tem setki tysięcy prospektów dla rozmaitych centrów turystycznych, plakatów, prospektów dla przemysłu i handlu, uzdrowisk, pensjonatów etc.

By móc zwiedzić tego olbrzyma w Zofingen, trzeba się najpierw zgłosić w biurze żuryskim, a potem jechać półtorej godziny pociągiem przez Olten, położone malowniczo nad rzeką Aaar. Mając pół godziny czasu



Zecernia

między pociągami, wędruje niezwykle malowniczą promenadą tuż nad rzeką, ocienioną kasztaniami. W głębi za miastem zamykają horyzont góry, wyniosłe, lesiste, o kształtach jakby wulkanicznych. Po drugiej stronie widać ruiny zamku Aarburg, obecnie przerobione na zakład dla dzieci, trudnych do prowadzenia. Samo Zofingen, to mała miejscina o kilku tysiącach mieszkańców, ze starym kościołem i malowniczymi starymi domami o typowych poddaszach. Alfa i omega Zofingen jest drukarnia — olbrzym Ringier-Verlag'u, do której wprost z dworca prowadzi specjalny most dla pieszych.

Zostaje przyjęta uprzejmie przez redaktora Wirtha, który wraz z członkiem oddziału technicznego zaczyna mnie zaraz oprowadzać po zakładzie. Zwiędzamy najpierw redakcję, dział reklam i ogłoszeń, który z korytarza widać już poprzez wielkie szklane szyby. Następnie przechodzimy do zecerni i oddziału maszyn zecerskich, linotypów, których jest dwanaście. Jest godzina trzecia popołudnia, wszystko w pełnym

ruchu, drukarnia pracuje zresztą nieprzerwanie przez dzień i noc na zmiany. Hala maszyn rotacyjnych, to olbrzym huczący sprawnie, a obsługiwany przez niewielu tylko ludzi. Sa to przeważnie maszyny amerykańskie i niemieckie, w małej tylko części szwajcarskie.

Technik nasz obznajamia mnie szczegółowo z całą procedurą drukarską. Wspomnę tylko, że Ringier-Verlag specjalizuje się w druku ofsetowym. Ponieważ drukuje prawie same pisma ilustrowane, specjalną uwagę zwraca się na dobre fotografie.

W osobnej obszernej hali znajduje się siedem aparatów fotograficznych, które ciągle zdejmują, powiększają i pomniejszają podane wzory, dostosowując je do wielkości stron i tekstu. Obok znajdują się ciemnie i ogromna retuszownia, zatrudniająca 24 pracowników. Od dobrego bowiem wyretuszowania zależy odbitka fotograficzna. Pracują tu także malarze, którzy ręcznie wykonują każdy szczegół fotografii, umieszczonej na szklanych płytach. Jedni wykończają twarze, inni widoki, inni meble do prospektów, czy zabawne figurki do działu humorystycznego. Jest to praca żmudna i powolna, bo ręczna.

Kolorowej fotografii poświęcony jest osobny duży dział. Robi się ją, jak u nas, przez kolejne nakładanie barw, co wymaga kilku dni. Pokazano mi np. jedną barwną stronę, która ma być za-

mieszczona w jednym z pism. Otóż będzie ona dopiero gotowa za 14 dni. Leżą tu wszędzie rysunki żółte, niebieskie, zielone, prototypy późniejszej reprodukcji.

Maszyny rotacyjne w pełnym ruchu, właśnie drukuje się milion egzemplarzy pisma ulotnego. Maszyny-olbrzymy huczają i wprawiają w podziw swoim rozmachem. Zwiędzamy następnie sortownie, maszyny, które sprawnie składają dzienniki i prospekty, maszyny do przecinania i obrównywania stosów egzemplarzy, składy, skąd wprost w workach odchodzą stosy gazet na kolej. Każdy dzień jest przeznaczony na druk innego pisma, w czwartki np. wychodzi „Allgemeine Volkszeitung”, w piątki „Illustrierte”, w soboty „Sie und er” itd.

W tysiącym budynku znajduje się elektrownia. Jest ona tylko zapasowa, na wypadek zepsucia się czegoś w pracowni, który otrzymuje się z Olten. W takim wypadku w kwadrans wszystko jest na nowo w pełnym ruchu.

Drukarnia w Zofingen zatrudnia 750 osób, a poza Zofingen 3 tysiące. Samej farby drukarskiej zużywa 550 000 kilo rocznie, a papieru 6 500 000 kilo! Poczta szwajcarska zarabia na przesyłkach, wychodzących z Zofingen, półtora miliona franków szwajcarskich.

Zofingen używa wszystkich rodzajów druku. Z większych maszyn 12 jest do drukowania książek, 16 maszyn ze-



Maszyna rotacyjna

cerskich, 12 rotacyjnych itd. W rozmachu swoim drukują rocznie 40 milionów egzemplarzy nakładu własnego, 8 i pół miliona dodatków, 20 milionów katalogów i prospektów, oraz przeszło 7 milionów egz. dla innych nakładów.

Po dokładnym zwiedzeniu uprzejmy dyrektor dr. Brack zaprasza mnie do własnej restauracji zakładu, gdzie żywi się duża część pracowników. W czasie herbaty opowiada jeszcze wiele ciekawych szczegółów o drukarni. Powiada, że nie odczuwa ona zupełnie kryzysu, że kanton Solothurn zupełnie nie ma długów, że praca w Ringier-Verlag'u jest ogromnie ciekawa. Dr. Brack pracuje tu już 18 lat. Nastawione radjo nadaje właśnie utwory Chopina, a dyrektor Brack wypytuje mnie ciekawie o Polskę.

MARJA SANDOZ.



Demonstracja Ladoumegue'a



Jak już donosiliśmy, słynny lekkoatleta francuski Ladoumegue zwrócił się z prośbą do związku francuskiego o zniesienie uchwały, mocą której uznano go zawodowcem. Zarząd związku postanowił podtrzymać swoją uchwałę z przed czterech lat. Jako demonstrację przeciw tej uchwałę Ladoumegue odbył samotny bieg przez ulice Paryża od Porte Maillot do Pla-

cu Zgody przez Plac Gwiazdy pod Łukiem Triumfalnym na dystansie 3.250 mtr w czasie 9:52. Rozebrał się w mieszkaniu słynnego pięściarza Georges'a Carpentiera, zaś starterem był znany aktor filmowy Maurice Chevalier. Tłumy wzdłuż trasy obliczają na 100 tys. ludzi.

Powyżej fragment z tego biegu.

Pięściarstwo

Spotkanie Polska i Belgia nie odbędzie się w zapowiedzianym terminie 6 grudnia i wątpić należy czy wogóle dojdzie do skutku w sezonie bieżącym. Związek belgijski zawiadomił P. Z. B., że zajmie ma terminy od 6 do 17 grudnia, na spotkania w Irlandji i stawia do dyspozycji każdy inny termin. Zarząd P. Z. B. zastanawiał się wczoraj nad tą sprawą, lecz nie powziął decyzji. W dyskusji wypowiediano się wobec wygórowanych żądań Belgów nawet za zrezygnowaniem z ich sprowadzenia. Decyzja zapadnie później, po sobotnim losowaniu drużynowych mistrzostw Polski, gdy będzie wiadome, że drużyn stanie do

mistrzostw. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia: AZS — Wilno, KSZO Ostrowiec kielecki, Lechji Lwów, Wawelu Kraków, Warty i Sokola — Poznań, IKP — Łódź. Brak zgłoszeń z Warszawy, gdzie decydujący mecz pomiędzy Skodą i Polonią, odbędzie się w niedzielę; Śląska, gdzie niezadowolony jest protest IKB, oraz Pomorza, gdzie wyznaczono eliminacyjną rozgrywkę pomiędzy mistrzem Astorją i Gedanją, na co wydział sportowy P. Z. B. się nie zgadza, gdyż takie zarządzanie niezgodne jest z regulaminem. Pomorze winno zatem być reprezentowane przez „Astorję”. Termin 8 grudnia zwolniony został dla rozgrywek o mistrzostwo.

Sport w Łodzi

Zimowe gry sportowe. Zarząd łódzkiego okręgowego związku gier sportowych czyni starania o uzyskanie sali na rozpoczęcie jeszcze w bież. miesiącu rozgrywek w grach sportowych między zespołami lokalnymi o puchary zimowe P. Z. G. S. Według regulaminu w rozgrywkach mogą brać udział wszystkie drużyny A-klasowe. Łódzkie władze sportowe prowadzić będą gry sportowe w koszykówce żeńskiej i męskiej, a także w siatkówce żeńskiej i męskiej.

Afera drużyn dzikich w Łodzi. Pisaliśmy już pokrótce na łamach naszej kolumny sportowej o aferze, jaka zdarzyła się na terenie naszego miasta, gdzie w klubach niezrzeszonych brali udział piłkarze zarejestrowani w łódzkim okręgowym związku piłki nożnej. Jak się dowiadujemy, afera ta zatacza coraz szersze kręgi i jest przedmiotem szczegółowego dochodzenia władz piłkarskich. Dochodzenia te prowadzone są przez specjalną komisję i zostaną ukończone jeszcze w bież. tygodniu i cała ta niecodzienna sprawa zostanie z odpowiednimi wnioskami odesłana do Wydziału Gier i Dyscypliny.

Smith w Łodzi. Trener bokserki Smith według kalendarzyka pobytu we wszystkich najlepszych ośrodkach bokserkich naszego kraju pobyt swój na terenie łódzkiego okręgu zakończy w dniu 1 grudnia.

Węgry w Łodzi. Jak się dowiadujemy, pertraktacje z bokserami węgierskimi w celu przyjazdu ich do Łodzi są na najlepszej drodze do zrealizowania. Pięściarze węgierscy walczyć będą w Łodzi w drugiej połowie grudnia z reprezentacją naszego miasta.

Ostatnie podrygi tenisa. Korzystając z pięknych pogód Miasto-Ogród Sokolniki zorganizowało turniej tenisowy o mistrzostwo Sokolnik na rok 1935. Po bardzo ciekawych ćwierć i półfinałach, do finałów zakwalifikowali się zawodnicy o znanej klasie. W finale gry pojedynczej pan, Dawidczyńska zwyciężyła Banacką 14:12 i 6:3. W finale gry pojedynczej panów Mader pokonał łatwo Gajewskiego 6:1 i 6:3. W grze mieszanej para Banacka, Dawidczyński zwyciężyli parę Dawidczyńska Polak 6:4, 1:6 i 6:4. W grze podwójnej panów para Polak, Dawidczyński zwyciężyli parę Mader, Gajewski 4:6, 6:3 i 11:9. Zawodami kierował p. Kunert.